

mikrokosmos, w którym odbija się makrokosmos historii zbawienia: część ludu Starego Przymierza jest powołana, aby stanowić zadatek nowego ludu Bożego; Maryja zostaje zaproszona do współpracy, aby Syn Boży mógł wejść w tkankę ludzkiej rodziny; Maryja też zostaje wyposażona do takiego zadania poprzez szczególny dar Boży, który zwie się „łaską”; jest to prototyp i synteza wszystkich charyzmatów udzielanych przez Pana Jego wiernym.

### **Maryja – ikona Bożej miłości**

Bóg realizując swe obietnice, rozpoczyna od kobiety. Dla tamtej mentalności i czasów jest to wstrząsające: historia zbawienia toczyła się do tej pory po torach męskich, pozostawiając kobietom role epizodyczne. A teraz to kobieta staje się protagonistką, spychając na margines męskie postacie.

Bóg wkracza w historię pewnej kobiety – jak tyle razy w życie różnych osób – wyrywając ją z codzienności, a wprowadzając w Bożą perspektywę. Anioł Gabriel, ten sam, który ukazał się Zachariaszowi, jest – w wydarzeniach o decydującym znaczeniu – posłańcem Boga, wyjaśniającym Jego plan (por. *Dn 9, 22: Danielu, wyszedłem teraz, by ci dać całkowite zrozumienie*). Zawsze dzieje się tak w historii, że posłańcy mogą zmieniać twarz i wygląd; mogą być jakąś osobą, zdaniem biblijnym, doświadczeniem lub jeszcze czymś innym – wszystkie te postacie jednak posiadają wspólną cechę współbrzmienia z planem Bożym. W ten sposób osoba ludzka znajduje się w sytuacji, w której widzi rzeczywistość z nowej, niezwyklej perspektywy – perspektywy Bożej. Ujmując rzecz teologicznie: Bóg objawia się, a człowiek zostaje

wybrany jako uprzywilejowany partner przymierza, powołany do współpracy z Nim.

Do Maryi zostaje skierowane niezwykle i uroczyste pozdrowienie anielskie: *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą* (1, 28). Użyte tu określenie *pełna łaski* należy rozumieć właściwie. Mówiąc ściśle teologicznie, jedynie Bóg może określić się jako pełen łaski, i taki jest ukazany w Biblii: *miłosierny i litościwy...*, *bogaty w łaskę i wierność* (Wj 34, 6). Łaska jest manifestacją wolnej miłości Boga, widzialną rzeczywistością Jego wewnętrznej natury. Odniesienie tej cechy do Maryi może mieć jedynie sens pochodny: Maryja jest bowiem uprzywilejowanym odbiorcą Bożego daru; jest uzdolniona do głębokiej komunii z Nim; Maryja – w konsekwencji – może też powiedzieć o sobie, że jest *pełna łaski*. Oznacza to, że cała Boża łaskawość (*châris*) już jest w nią wlana, sprawiając, że jest ona obdarowana i „nagrodzona” łaską (w języku włoskim gra słów: *graziata e gratificata* – przyp. tłum.) w sposób najpełniejszy. To określenie zostało tu użyte prawie jako imię własne i świadczy o tym, iż łaska stanowi część jej bytu, jest integralną częścią jej osoby; świadczy też, że Maryja posiada tę łaskę od samego narodzenia. Możemy zatem powiedzieć, że Maryja jest ikoną Bożej miłości, prawie jej sakramentem. W ten sposób znajdują usprawiedliwienie tak liczne przymioty przypisywane jej przez wieki. Posłuchajmy głosu niektórych autorów współczesnych: „Maryja jest sakramentem macierzyńskiej czułości Boga” (P Claudel); „Błogosławiona Dziewica Maryja: czysta i prawdziwa kobiecość oraz najczystsza energia świetlista i nieskalana, nosicielka ideału i dobroci” (P Teilhard de Chardin); „Maryja, kobieta bez przymiotników, ikona świata kobiecego..., jest obrazem nie tylko nowej kobiety, lecz nowej ludzkości zachowanej od złudzeń fałszywej wolności” (A. Bello).

Słusznie zauważa się pewną równowagę tytułu: *pełna łaski* oraz następującego po nim zwrotu *Pan z Tobą*. Jak ten ostatni stanowi najistotniejszy element przymierza z Bogiem (por. *1 Sm* 16, 18), tak pełnia łaski wskazuje na najwyższy stopień zjednoczenia z jakimś stworzeniem, na szczególną obecność Boga w życiu Maryi. Stwierdzenie: *Pan z Tobą* ma wartość zapewnienia o Bożej opiece, zobowiązania ze strony Boga do kroczenia obok swojego stworzenia. Bóg pozwala Maryi, aby była tym, czym jest, uzdalniając ją odpowiednio do wyznaczonej misji. W Maryi odbija się Boża istota, łaska, która czyni z niej ikonę Bożej miłości.

Łaska, którą Maryja otrzymuje, jest niewyobrażalna i przekracza wszelkie możliwe granice. Dar ten jest tak wielki przez niezwykłość celu, ku któremu zmierza: przyznana jej łaska polega na umożliwieniu przyjścia Tego, który jest *pełen łaski i prawdy* (*J* 1, 14) i przez którego objawia się *łaska Boga, która niesie zbawienie* (*Tł* 2, 11). Jest więc zrozumiałe, że Maryja zostaje obdarzona obfitością Bożego daru, aby łaska – Chrystus Pan – mógł stać się obecny pośród ludzi. Rzeczywiście, w *Nowym Testamencie* łaska to Chrystus, który wyzwala człowieka od grzechu i przeprowadza go do nowego życia. Boży dar ofiarowany Maryi ma służyć Chrystusowi.

Pozdrowienie anielskie wywołuje zdziwienie i pewne zmieszanie w sercu Maryi, która nie odnajduje siebie w tak podniosłych słowach. Dlatego stara się zastanowić i zrozumieć ich znaczenie. Człowiek zawsze jest zaskoczony Bożą ingerencją w swoje życie, gdyż zostaje gwałtownie wyrzucony z torów zwyczajnej codzienności i skierowany poza horyzont spraw ulotnych. Zamęt wskazuje na nowość, która pojawia się w chwili, gdy człowiek wchodzi w relację z Bogiem. Maryja zdziwiona, a także częściowo zmieszana usłyszanyimi słowami, snuje rozważania i wtedy zo-

staje zapewniona: *Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga* (1, 30). Łaska jest również główną racją odwagi. Bliska relacja z Bogiem usuwa wszelki lęk, napawa ufnością i upoważnia do zadawania pytań. Maryja, aby lepiej zrozumieć, rozważyć i stawia pytania. Jej zmieszanie wywołane pojawieniem się anioła jest reakcją zrozumiałą oraz co więcej: przypomina, że człowiek nigdy nie spoufała się z rzeczami Bożymi do tego stopnia, aby zapomnieć o istnieniu przepastnej różnicy. Jednak, pomimo niej, Bóg obcuje z ludźmi i nie chce, aby dystans stał się izolacją, albo aby przemieniał się w strach. Tam, gdzie to ostatnie uczucie znajduje podatny grunt, wytwarza się relacja niezbyt właściwa: do boskości należy podchodzić z bojaźnią, która jest miłością połączoną z wielkim szacunkiem, daleką od jakiegokolwiek rodzaju strachu, jaki ewentualnie źle pojmowana bojaźń mogłaby wzbudzać. Maryi nie otacza tutaj aura przemienienia, w której rozmawiałaby poufale z boskim posłańcem: widać, że jest ona wewnętrznie wstrząśnięta, pozostając pod wrażeniem niezwyklego pozdrowienia, które nie ma sobie podobnych w całej literaturze biblijnej i judaistycznej; czuje się zakłopotana słowami, które przerastają skromną osobę prostej dziewczyny z jakiejś zagubionej wioski w Galilei. Jednak myśli, zastanawia się, ukazując postawę, którą zademonstruje również później (por. *Łk* 2, 19. 51). Swoim umysłem stara się znaleźć jakąś zadowalającą odpowiedź.

### **Wciągnięta w grę życia**

Maryja prawdopodobnie nie znalazłaby nigdy odpowiedzi, gdyby anioł najpierw nie przekazał jej swojego posłania. Oto słyszy od niego, jaki kształt ma mieć jej przyszłość, a jeszcze więcej przyszłość jej Syna, wyrażo-

na w podniosłych słowach, zakorzenionych w żywym terenie *Starego Testamentu*. W tych słowach słyhać, między innymi, echo uroczystego proroctwa mesjańskiego, które pewnego dnia prorok Natan skierował do króla Dawida (por. *2 Sm 7*), wzmacniając nadzieję, którą jak się zdawało, upływ lat coraz bardziej pomnażał. Niebieski posłaniec zwiastuje Maryi, że będzie matką dziecka: jest to narodzenie zapowiedziane, przygotowane przez wielowiekową historię Izraela, odbijającą się teraz echem w biblijnych reminiscencjach posłania. Tytuły wzięte są z tradycji Izraela, lecz synowi Maryi zostają przypisane najwznioślejsze oczekiwania mesjańskie. Jest nazbyt wyraziste, że chodzi tu o narodziny, jak i o to, że te narodziny wyłamują się ze schematów zwyczajności. Taki jest zawsze sposób postępowania Boga, który wzywa, aby się interesować magiczną grą życia. Podobnie czyni teraz z Maryją, ale robi tak z każdą osobą, która nawiązuje z Nim kontakt, zachęcając ją i odpowiednio przygotowując, aby stała się rodzicielką i promotorką życia. Tak jest, gdy ktoś rodzi nową istotę, jak również, gdy pozwala życiu wzrastać, rozwijać się i rozprzestrzeniać. A życie – według Bożego zamierzenia – jest zawsze życiem integralnym, kompleksowym, obejmującym wymiar fizyczny, psychologiczny i duchowy. Życie jest owocem harmonii, która powstaje z odpowiedniego połączenia tych elementów. Rodzenie, zachowywanie i odnawianie życia jest właśnie najgłębszym powołaniem człowieka.

Na pierwszą część posłania Maryja reaguje pytaniem, które wyraża pewną trudność: trochę z tego już zrozumiała, ale wiele spraw jeszcze nie pojmuje i dlatego pyta. Człowiek, spotykając się z Bogiem, musi myśleć. Jest to cecha wyróżniająca osobę ludzką, wielki dar, za który trzeba odczuwać żywą wdzięczność wobec Stwórcy. Należy jednak obawiać się jego nadużycia, gdyż dar ten jest

wprawdzie wielki, ale jednak ograniczony. Próba dotarcia do Boga jedynie na drodze racjonalnej jest skazana na niepowodzenie, ponieważ przekracza On ludzkie zdolności pojmowania. Nawet pomiędzy samymi osobami nie jest możliwe stworzenie autentycznej relacji opartej tylko na inteligencji; równocześnie bowiem z inteligencją pojawiają się szacunek, zaufanie, nadzieja, miłość, a więc wszystkie różnobarwne możliwości osoby. Życie z Bogiem nie jest tabliczką pitagorejską, gdzie wszystko w sposób logiczny i pewny znajduje się w przewidzianym z góry miejscu; jest raczej życiem, które czerpie z zasobów racjonalizmu, lecz jednocześnie z ufności, nadziei i miłości. Musimy więc ciągle nasłuchiwać i dostrajać się, a czyni się to poprzez modlitwę.

Po raz kolejny, Maryja stawiająca pytania, ukazuje osobę, która poszukuje sensu. Maryja jawi się tu jako osoba w drodze, która trudzi się, by znaleźć jakiś sposób zrozumienia spraw. Dlatego zastanawia się i zadaje pytania. Maryja, którą Bóg nappełnił swoją łaską, nie jest ukazana jak jakiś nierealny ideał, albo byt niematerialny, szczęśliwy bez zobowiązań i bez trudu zdobywania. Uchronienie od skazy grzechu pierworodnego nie chroni jej od wysiłku i trudu stopniowego odkrywania planu Bożego; Sobór Watykański II mówi o postępowaniu na drodze wiary, które – od początkowej dezorientacji – przechodzi do pytania, a następnie do wspałałomyślnej odpowiedzi. Wszystko to czyni z Maryi odpowiedzialną i świadomą uczestniczkę wydarzeń, a więc w pełni osobę ludzką.

Pragnieniu Dawida, by wybudować Bogu mieszkanie, odpowiada zadanie Maryi, aby uczynić mieszkanie Synowi Bożemu, lub precyzyjniej, by ona sama stała się tym mieszkaniem. Ona – w przeciwieństwie do Dawida – nie ma przygotować świątyni, lecz sama winna stać się świą-

tynią. Istotnie, to my jesteśmy świątynią Boga (por. *1 Kor* 3, 16; *2 Kor* 6, 16) i wydaje się rzeczą właściwą, że Bóg przedkłada naszą dyspozycyjność ponad wszelką formę zewnętrznego przepychu.

Boże działanie wewnątrz osoby ludzkiej jest wyrażone w drugiej części posłania, gdy zostaje zapowiedziane dziewicze narodzenie, ukazujące tajemniczą, stwórczą moc Bożą. Człowiek zgadzając się na współpracę z Bogiem, dochodzi się do efektów zadziwiających, trudnych do wyobrażenia, wręcz ponadludzkich. Człowiek z Bogiem staje się boski i w osobie Maryi to się potwierdza w sposób tak wyraźny, że słusznie może być nazywana Matką Boga: *...święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (1, 35). Obydwa tytuły podkreślają całkowitą przynależność do Boga tego dziecka, które ma się narodzić. Nie trzeba w tym miejscu podkreślać Jego człowieczeństwa, ponieważ jest to w sposób naturalny zrozumiałe; należy jednak uwydatnić Jego bóstwo. Maryja wchodzi w Boże misterium i należy do niego całkowicie. Taki jest sens czasowników: *zstąpi na Ciebie* i *ośłoni Cię*; nie mają one w Biblii znaczenia „generatywnego”, nie można więc wnioskować, że Duch spełnia rolę zastępczą wobec ojca ziemskiego; tekst pragnie wyrazić, że narodzenie Dziecięcia nie mieści się w obrębie zasad biologicznych, lecz należy do świata Bożego, do Boga, który działa cuda. Moc Boża zstąpi na Maryję, i oznacza – jak chmura na pustyni – szczególną obecność Boga w jej życiu. Dalsze usiłowanie znalezienia uspokajającej odpowiedzi ludzkiej byłoby jednoznaczne z niszczącym wysiłkiem usystematyzowania Bożych interwencji według ograniczonego wzorca ludzkich parametrów. W ten sposób podlega weryfikacji mądra rada, aby do tajemnicy zbliżyć się na palcach. „Przesadna poufałość” z Absolutem, wynikająca z błędnej interpretacji Wcielenia, może być źródłem wielu nieporozumień.

Jeżeli chrześcijanie nie odkryją odmienności Boga, będą dążyć w kierunku wiary narcystycznej, która traci swoje ostateczne odniesienia. Aby uniknąć ryzyka, lub aby mu zaradzić, proponuje się solidną „dyscyplinę tajemnicy”.

### **Maryja i misterium trynitarne**

Ten fragment Łukaszczy jest najbardziej znanym i najczęściej cytowanym tekstem mariologicznym, gdyż w żadnym innym miejscu tej Ewangelii nie mówi się tak obszernie o Maryi. Badanie statystyczne potwierdza, że imię Maryi występuje 4 razy, jest ona podmiotem przymiotnika w 9 przypadkach, otrzymuje 3 tytuły oraz 9 razy odnosi się do niej jakiś zaimek rzeczownikowy lub dzierżawczy. Jednak również i ten tekst, podobnie jak wszystkie teksty Ewangelii, może być odbierany tylko teologicznie, wręcz trynitarne. Werset 35, oczywiście centrum teologiczne fragmentu, mówi o Ojcu, o Synu i o Duchu. Część poprzedzająca jest przygotowaniem tego wersetu, a to, co następuje, jest jego konsekwencją. W centrum znajduje się zawsze i tylko działanie Boże. Maryja jest jego wolną i inteligentną realizacją historyczną.

Bóg Ojciec otwiera naszą scenę *explicite*, kiedy wysłał anioła, a kończy ją *implicite*, kiedy Gabriel wraca po wypełnieniu misji. Wszystko mówi o wzajemnych relacjach między Bogiem a Maryją, o udzieleniu łaski, która uzdalnia ją do odpowiedzi, o realizacji prądawnych obietnic, o przygotowaniu i umożliwieniu obecności Syna pośród ludzi mocą Ducha przy współdziałaniu Maryi.

Duch jest tu rozumiany jako Boża siła stwórcza, która powołuje do istnienia. To, co w *Starym Testamencie* było przejawem mocy Bożej, w *Nowym Testamencie*



staje się tym, kogo Bóg wybiera jako narzędzie swojego działania: Bóg działa poprzez swojego Ducha. Nawet jeżeli w wersecie 35 można dostrzec pneumatologię jeszcze w stanie embrionalnym (należy zwrócić uwagę na paralelizm pomiędzy „Duchem Świętym” i „mocą Najwyższego”) niniejszy urywek, w kontekście całej Ewangelii, z pewnością upoważnia do „chrześcijańskiego” rozumienia Ducha Świętego. Duch jest końcowym narzędziem eschatologicznym, które działa: dziś dla Syna (1, 35), a później dla ludu (Dz 1, 8).

Dziewicze poczęcie, historyczny owoc działania Ducha i objawienie wolności stwórczej Boga, upewnia i gwarantuje najgłębszą tożsamość mającego się narodzić, który będzie zatem *Synem Bożym*. Przyjdzie na świat jako Syn Boży. Aby zrealizować swój plan, Bóg wybiera ubogie narzędzie, młodą dziewczynę z jakiejś wioski na północy, tak jak kiedyś wybrał młodego Gedeona (por. *Sdz* 6, 15). Niemożliwe, które jest możliwe dla Boga, widać już w samym wyborze nieodpowiednich do tego celu środków. Małość Maryi nie jest słabością, ponieważ posiada ona wewnętrzną siłę i otwartą wiarę. Pierwszym krokiem, który zaważy na przyszłości Boga, jest fakt, że Syn Boży będzie również synem Maryi. Rozpoczyna się więc nowa ludzkość, owoc Bożego działania, które żąda poprzez osobę Maryi – już odnowionej przez łaskę – współpracy ze strony starej ludzkości.

### **Znak życia**

Maryja otrzymuje znak, kolejny wyraz Bożej łaskawości, która wspomaga rozumienie ludzkie, tak żałosne wówczas, gdy nie znajduje ono wsparcia doświadczenia. Również ten znak, zgodnie z samym posłaniem, jest ce-

lebracją życia i potwierdza, że łaska Boża zawsze wspiera i podnosi życie. To nadzwyczajna sprawa, nadzwyczajny znak. Ale również tam, gdzie człowiek wypełnia całkiem zwykłe zadania, gdzie płynie życie codzienne, może odbierać Bożą obecność, która jest zawsze niezwykła. Jest to zaproszenie do skierowania wzroku poza horyzont stereotypów, aby móc patrzeć na świat i dziwić się. To, co czyni Bóg, jest zawsze zaskakujące i niezwykłe. Dla Niego niezwykłość jest normą.

Bóg łaskawości wkroczył w egzystencję Zachariasza i Elżbiety i dozwolił im – pomimo podeszłego wieku – zostać rodzicami. Na kanwie życia Łukasz przedstawia w opisowy sposób odnowioną więź między Bogiem a człowiekiem. Bóg – wierny – chce narodzinami rozpocząć tę więź na nowo. Prawda, że *dla Boga nie ma nic niemożliwego*, łączy historię z Nazaretu z historią Sary. Pytanie z Rdz 18, 14: *Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?* przebyło wieki, utożsaмиło się z dramatem kobiet nieplodnych, aby w końcu dotrzeć do Nazaretu i tu znaleźć odpowiedź. Maryja jest nosicielką życia oraz tą, która głosi, że życie należy do Boga sprawcy wszystkiego, że pojawia się ono kiedy i jak On chce, nawet w sposób przekraczający drogi naturalnego porządku. Tajemnica życia nie wyczerpuje się w Nazarecie, lecz kontynuuje swój bieg – aż do Zmartwychwstania. Również w tym kontekście widzimy kobiety, które jako pierwsze idą do grobu; kobieta zawsze pozostaje w relacji do tajemnicy życia: kiedy ono powstaje i kiedy zmartwychwstaje. Pasterze idą do Betlejem, kobiety idą do grobu; i oni, i one spotykają aniołów: aby zrozumieć życie, trzeba być pouczonym przez Boga. W tym tekście Łukasz czyni wierzących uczestnikami działania Bożego prowadzącego do pojawienia się Tego, który siebie nazwie „Życiem”.